

# JUTRZENKA.

KRAKÓW d. 8 Grudnia — Piątek.

Biuro Redakcyi przy  
ulicy Wiślniej  
pod Liczbą 308.

Inseraty przyjmują się  
za opłatą  
6 groszy od wiersza.

Pismo to wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni następujących po świętach uroczystych. Przedpłata ćwierćroczna Złp. 20, miesięczna Złp. 7. Ner pojedynczy gr. 10. Przedpłata na prowincyi wraz z pocztą ZIR. 6. którą wszystkie c. k. urzęda pocztowe przyjmują. Główna ekspedycja w księgarni Baumgardena. Sprzedaż po wszystkich księgarniach i w handlach E. Fuchsa, J. Bredy, Krywulta, Korneckiego, K. Herrmanna i Burzyńskiego.

## Kraków 7 Grudnia.

(A. N.) W Gazecie Ołomunieckiej zwaną *Korrespondent Austriacki* w Nrze 26 z dnia 1 Grudnia b. r. zamieszczony jest list z Krakowa w którym *Towarzystwo Narodowe Polskie* niedawnemi czasy zawiązane, utworzono pocziwój i obywatelskiej myśli, gruntowany na zasadzie najuroczystszej zapewnienia narodowości i swobód konstytucyjnych wszystkim prowincjom Monarchii, złośliwie i nikczemnie spotwarzono zostało.

Że taki artykuł przyjął do swoich kolumn *Korrespondent Austriacki* i to w Ołomuńcu wychodzący, wcale się niedziwimy, i nie do redaktora też dziennika ale do korespondenta jego w Krakowie kilka słów zamierzamy sobie powiedzieć. Redaktor mógł w dobrej wierze przyjąć pismo, ale autor niemógł w dobrej wierze go pisać. Autor musi należeć do liczby stariej szkoły urzędników zagrożonych w swoim byciu nową myślą sprawiedliwości i wolności, i dla ocalenia swojej pozycji, nie lęka się oczernić najlepszych, najuczciwszych obywateli, których jedynym jest występkiem, że wierzą w przyrzeczenia i korzystać z nich pragną.

Na jakiejże zasadzie poważył się autor twierdzić że *Towarzystwo Narodowe* jest zamaskowanym sprzysiężeniem przeciw porządkowi społecznemu, przeciw konstytucyi państwa, przeciw narodowości niemieckiej? że jest klubem ludzi lekkomyślnych, anarchistów, demagogów i t. p.? Zarzut powinien się opierać na dowodach; inaczej jest potwarzą. Jakież są działania *Towarzystwa*, jakie nawet początki działania któreby zarzut podobny choć w części usprawiedliwiały? Wzywamy autora do pokazania jednego czynu, jednego kroku grożącego towarzyskiemu porządkowi, konstytucyi i życiu Niemców, którzy przybyli zapewne do nas ze swoim sławionym towarem zwanym kulturą i filozofią niemiecką. Jeśli Autor wychowany, jak niewątpimy, w stariej szkole Austriackiej biurokracyi wietrzącej każdy wolniejszy ruch myśli, każde uderzenie serca polskiego, lęka się samiej nazwy *Towarzystwo Narodowe Polskie*, niechże przeczyta Statut tego towarzystwa drukiem ogłoszony, i nim sądzić o niem zacznie, niech się przekona o jego celach i dążnościach. Opierać zdanie na pogadance przy kuflu, jest więc jak lekkomyślnością, zwłaszcza gdy rzecz chodzi o rzeczy wielkiej wagi. Kto działa na silnym gruncie zasad i swobód konstytucyjnych, kto wybrał za jedyny środek swojej działalności prawność, a jawność i opinią publiczną postawił przed sobą za świadka i sędziego; kto za cel swojej działalności wybrał jedynie przestrzeganie praw i swobód konstytucyjnych, oraz staranie o rozwinięcie Narodowości swojej; kto usiłuje żyć na drodze spokojnej rozwój w umysłach wszystkich obywateli, popęd i chęć do zajmowania się żywotnymi kwestyami czasu, i interessem ogólnym, kto między innemi włożył na siebie obowiązek zapobiegania wszelkim nierozważnym działaniom mogącym w najmniejszej nawet części szkodzić porządkowi społecznemu, ten zapewne nie jest ani anarchistą, ani demagogiem, nie jest nieprzyjacielem rządu, ten jest tylko dobrym obywatelem, uczciwym obrońcą społecznego porządku, i raczej mo-

ralnym pomocnikiem jak otwartym wrogiem rządu.

Takie są jedyne cele *Towarzystwa* statutem zakreślone; kto słowu naszemu niewierzy, niech odczyta protokoły jego posiedzeń, są one dla wszystkich otwarte, bo o to właśnie *Towarzystwu* chodzi aby wzrosło w potęgę moralną skutkiem przekonania wszystkich, że nie jest korporacją żadnego szalonego stronnictwa, lecz ześrodkowaniem najczystszych chęci i dążeń obywatelskich w celach dobra publicznego.

Że nie jest fakcją i stowarzyszeniem się ludzi mających nie te ale inne mniemania, wyznających nie tę ale inną wiarę polityczną, dowodzi tego Statut który między innemi mówi: Każdy nieskazitelny charakteru, a zdolny popierać cele *Towarzystwa*, może być jego członkiem. Tak więc bez względu na istotę i barwę sekt politycznych, każdy uczciwy a zdolny człowiek może być członkiem *Towarzystwa*. Intelligencya zamiast być przedmiotem podejrzeń, jak wszędzie tak i u nas jest głównym warunkiem, bo bez niej każda korporacja jest martwą, niedołączną lub szaloną, ale intelligencya poczciwa nie jezuicka; gorejąca poświęceniem obywatelskim nie kastowa, magnacka, dyplomatyczna, umiująca tak dobrze własne swoje rachuby i widoki maskować; nakoniec intelligencya postępową, nie zaś usposobioną i dążącą do zakucia jeszcze raz świata w stare formy z których dziś otrząsać się poczyna.

Gdzież znalazł korespondent ślady naszej chęci pożarcia wszystkich Niemców? O zapewne, ludzie którzy od tak dawna naszą pożerają chudobę, naszą krewią się żywią, pojąć nie mogą zkad tyle w nas wytrwania i cierpliwości, a własnego sumienia świadectwem ścigani, przypuszczają w nas uczucia, na które niemem wyznaniem zasługują. Ale morderstwo, dzięki Bogu, nigdy rodu naszego znamieniem niebyło; umiemy umrzeć z bronią w ręku dając nieprzyjacielowi [naszemu, po rycersku, równą część wiatru i słońca, ale nieumiemy czekać na niego ze sztyletem na skrecie ulicy, lub się do kuchni jego z paczką trucizny zakradać. Byliście długie lata katanami naszymi, szpiegowaliście każdy ruch nasz, każde spojrzenie nasze, czy znaleźliście w nas morderców? Jakimże prawem przypuszczacie dzisiaj, że ze świtem dni lepszych, gdy nam wolno jawnie o potrzebach naszych myśleć, o krzywdy się nasze upominać, chcielibyśmy do niewolniczych środków się uniać nad które dusze nasze w niewoli nawet wyższe były? Nie dośćże wam na materyalnej sile którą nas i dziś gnieciecie; trzebaż wam jeszcze potwarz? Kłamstwa wasze nie uwiodą nikogo; chcecie niby z konieczności wydrzeć nam odrobinę swobód których się lękacie, ale cała przeszłość nasza na świadectwo przeciw wam wystąpi. Możecie nas jeszcze po staremu męczyć i katować, ale jak dawniej niemogliście tak i na przyszłość niepotraficie odebrać nam honoru. Panie korespondencie, jeżeli masz jeszcze w sercu kropelkę uczciwości, albo potwarz odwołaj, albo daj dowody na czynione nam zarzuty, inaczej bowiem zmuszeni będziemy uroczystym przekonać cię sądem, że w nikczemnym celu do nikczemnej uciekleś się potwarz.

*Korrespondent Austriacki* zamieszcza address Rusinów Galicyjskich do Rusinów Węgierskich z powodu działań wojennych. Rzeczony dziennik znany ze swoich ku Polakom niechęci, pisze o nim jednak: „pomijając gorzką prawdę adresu nie można nie litować się nad nieszczęśliwym rozdwojeniem między Polakami i Rusinami, jakim tchnie ten address.“ I w rzeczy samiej address ten wymierzony jest prawie jedynie przeciwko Polakom i zdaje się że z tego samego płynie pióra co i address Rusinów do cesarza o podział Galicyi, tak styl i wyrażenie obu tych pism, a tém bardziej jeszcze duch ich, podobne są do siebie.

Gazeta Lwowska z dnia 4 Grudnia zawiera następujące obwieszczenie:

Wysokie Prezydium c. k. Komendy jeneralnej, na mocy przysługującej takowemu w skutek stanu oblężenia stołecznego miasta Lwowa działalności urzędowej, postanowiło na dniu 7 b. m. L. 42 wydział miejski stołecznego miasta Lwowa suspendować, a później dekretem z dnia 23 b. m. L. 262 takowy zupełnie rozwiązać.

Powód do tego postanowienia powzięło Prezydium Jeneralnej Komendy według nadmienionego dekretu z następujących przyczyn:

1) Wielka liczba obywateli stołecznego miasta Lwowa podała do wysokiej Jeneralnej komendy oskarżenie, iż rozwiązany wydział miejski za wpływem niepowołanych osób na jego wybór powstał; takowi zarazem oświadczyli: iż tenże za organ uważany być nie może który prawdziwe myśli gminy zastępuje.

2) Rozwiązany wydział miejski dopuszczał się podczas swojego istnienia czynów, które jawną nieprzyjazność przeciw istniejącemu rządowi państwa, tudzież zupełne zaniedbanie interesów stołecznego miasta Lwowa okazują.

Jako dowód tego służy: „współdziałanie wydziału urzędowe, przy przymusowym zaciąganiu nieupoważnionych osób do gwardyi narodowej, dalej, adres z d. 24 Października 1848 do sejmu walnego w Wiedniu, w którym wydział miasta Lwowa oświadczył, iż się z rewolucją 6 Października 1848 i opartem na jej okrucieństwach panowaniem terroryzmu zupełnie zgadza i za takowe w całości powstać gotów.“

O rozwiązaniu wydziału miejskiego, doniosło wysokie Prezydium Jeneralnej komendy, wysokiemu Ministerium spraw wewnętrznych; aby w swoim czasie względem wyboru nowego wydziału miasta stósownie wydało rozporządzenie.

Do tymczasowego zastąpienia wydziału miejskiego, wymieniło wysokie Prezydium Jeneralnej komendy, ze względem na wybory w miesiącu Wrześniu 1848 przedsięwzięte, czterdziestu mężów zaufania z grona obywateli miejskich, których połowę członkowie rozwiązanego wydziału stanowią, którzy magistrat we wszystkich sprawach gminy radą i czynem wspierają, i którzy się ustaleniem spokoju i porządku w stolicy, tudzież załatwianiem wszystkich spraw komunalnych najgorliwiej zajmują.

O czém się mieszkańców stołecznego miasta Lwowa z tym dodatkiem zawiadamia, iż uchwały i dy-

spozycje które magistrat wysłuchawszy zdania mę-  
żów zaufania ku dobru gminy miejskiej skutecznie  
jest w stanie, w gazecie krajowej do powszechnéj  
wiadomości podane będą.

Z magistratu król. stoł. miasta Lwowa dnia 24  
Listopada 1848. — *Karol Hoepflingen*,

c. k. Radca rządów krajowych  
i tymczasowy przełożony magistratu.

(K.) WARSZAWA 12 Listopada. W poprzednim  
liście donieśliśmy (p. N. 167) Redakcyi o losie kil-  
kudziesięciu więźni Modlińskich; a daliśmy im pier-  
wszeństwo przed tysiącami innych, nie dla tego, że  
więcej wycierpieli, bo wszyscy cierpią zarówno, —  
nie dla tego także, że większe dla sprawy ojczystéj  
położyli zasługi, bo dzięki Bogu nie brak u nas  
szlachetnego poświęcenia, lecz jedynie dla tego, że  
los ich stanowczo już rozstrzygnięty, że oni do dna  
już spełnili ten kielich Chrystusowej goryczy, za mi-  
łość ojczyzny w zamian im podany.

Ale ta lista imion niewielu, za ledwo setną jest  
częścią długiego szeregu męczenników naszych, któ-  
rych mury cytadeli pochłonęły, a którym tamci miej-  
sca tylko ustąpili. Cytadela Warszawska jest to kra-  
ter bezdenny, którego wejście otwarte dla wszyst-  
kich, lecz wyjścia próżnobyś szukał. Ten grób nie-  
zmierny, co raz zagarnie, zagarnia bezpowrotnie, lub  
jeżeli wyrzuci z swych wnętrzności, to zdruzgotane  
i spalone. Nie masz w kraju prawie żadnej rodzi-  
ny, któraby nieopłakiwała straty przynajmniej je-  
dnego z swych członków zesłanego na tułactwo Sy-  
biru, lub jęczącego jeszcze w podziemiach cytadeli.  
A Wisła nasza, co myje jej stopy, wśród ciszy no-  
cnéj tych jęków podsłuchuje i chciałaby je stłumić,  
ukołysać swym szumem; lecz jęk choć cichy, sze-  
roko się rozlega i bije wysoko, aż w niebiosy. I  
Wisła płynie dalej, aż pod Modlinem spotkawszy się  
z siostrą, powiada Narwi co słyszała, a ta jej swo-  
ją odszumi powieścią.

Obchodzenie się z więźniami w cytadeli jest tak  
okropne, tak barbarzyńskie, tak z wszelkich uczuć  
ludzkości wyzute, że na skreślenie jego niepodobna  
znaleźć wyrazów. Dostatek powiedzieć, że najniż-  
szym może złem jest batożenie do tego stopnia nie-  
litościwe, że już przy śledztwie nieraz po 300 i wię-  
cej pałek odbierają. Kiedy potem matka, żona, lub  
siostra nieszczęśliwéj ofiary dostanie bieliznę cał-  
kiem pokrwawioną, pyta ze łzami o przyczynę téj  
krwi, i z rozpaczą wykrycia prawdy się domaga;  
łotr Żuczkowski (\*) odpowiada z urąganiem, że *to  
nie!*...

Odkąd Józszyn został prezydującym w komisji  
śledczej, nie wolno nawet widywać się z więźnia-  
mi, jak za szczególném upoważnieniem i to tylko  
z tymi, co już trzy lata w indagacjach przesiedzieli.  
Widzenie odbywa się przez kratę, w obecności kil-  
ku świadków i trwa za ledwo parę minut. Dawniej  
można im było dostarczać książek, które choć naj-  
dokładniej w komisji przetrząsane, dochodziły jed-  
nak przeznaczenia swojego; teraz i to zakazane.  
Sam rząd, w ojcowskiej swéj opiece, podjął się sta-  
rania o pokarm duchowy dla więźniów; lecz jaki  
ten pokarm, łatwo się domyślić: same dzieła pa-  
tryotyczne rossyjskie, lub polskie w duchu moskie-  
wskim i jezuickim pisane. Równie niespożyta jak  
strawa duchowa, jest strawa materyalna; obmierzłe  
jadło, którego dostarczaniem bogacą się podli słu-  
żalcy, w nieschludnych podawane naczyniach, nieraz  
z daleka już cuchnące, a jednak skutkiem głodu, lu-  
bo ze wstrętem połykane, w połączeniu z zepsutém  
powietrzem kazamat i brakiem ruchu, staje się po-  
wodem licznych cierpień fizycznych i moralnych.

Niedawno Wiktora Grodzickiego obłąkanego na  
umyśle, wywleczono na śledztwo. Nieszczęśliwy w  
napadzie paroksyzmu, nie wiedząc o tém co robi,  
wymienił mnóstwo osób za ledwie z nazwiska sobie  
znanych, które kiedyś na świecie w towarzystwach

(\*) Żuczkowski kapitan żandarmów, inspektor więzienia  
w cytadeli i Leuchte pułkownik żandarmeryi, są to nikczem-  
ne narzędzia komisji śledczej, szkodliwi daleko własną  
podłością i złą wolą, jak stanowiskiem urzędowém. Nazwi-  
ska ich ohydnie spółczesnych i potomności podajemy.

spotykał; a komisyja śledcza doskonale z tego ko-  
rzystała; bo w skutek zeznania jego kilkadziesiąt o-  
sób zupełnie niewinnych, zostało aresztowanych. I  
cóżby w końcu robiła komisyja, gdyby tylko win-  
nych prześladowała.

Lecz czemuż jest ta komisyja śledcza, zapyta  
nie jeden, że tak dowolnie postępować może? Jest  
to odpowiadamy, władza najwyższa, najabsolutniej-  
sza, potężniejsza od téj jaką ma namiestnik cesarski,  
której wolno niewinnych najsrożéj katować, związki  
rodzinne zrywać, zabijać dzieci rodzicom, lub śmier-  
cią rodziców osieroczyć dzieci; słowem jest to wła-  
dza zupełnie niezależna i nieodpowiedzialna, jakiej  
przykładu nie ma pewnie na świecie, jaką chyba  
szatani nad duszami potępionych wywierają.

Wracając teraz do więźniów modlińskich, win-  
niśmy donieść o losie studentów Gimnazjum Szcze-  
brzeszyńskiego, za zamiar wyjścia z kraju i zwykłe  
gawędki, przez trzy lata naprzód w Zamościu, po-  
tém w cytadeli, a na końcu w Modlinie więzionych.  
Były to dzieci od lat 14 do 18 kiedy ich pobrano;  
teraz kilku z nich na mężczyzn wyrosło, a wszyscy  
dojrżeli i dziwnie jakoś spoważnili tém tchnieniem  
więzienném wśród brzęku kajdan i chłosty odgłosu.  
Oto ich nazwiska: Mikułowski, Kowalski, Modrze-  
jowski, Raciborski, Sobierański, Brzosko, Grzybowski,  
Raczyński, Budwił, Maciejowski i Banaczyński. Z tych  
Mikułowski Jan szlachetny młodzieniec, który winę  
wszystkich kolegów dobrowolnie przyjął na siebie,  
skazany został najciężéj bo w pułki sybirskie; Ko-  
walski i Modzejowski na prawach szlacheckich do  
korpusu Orenburskiego; sześciu następnych uwol-  
niono, a dwaj ostatni umarli w więzieniu.

Modzejowski, najmłodszy ze wszystkich, przez  
względ na 3-letnie uwięzienie, (są to słowa wyro-  
ku), za *zupełną niewinność* i wiek młodociany tu-  
dzież czas do nauk stracony, przeznaczony został  
z wysługą do korpusu Orenburskiego. Co za stra-  
szliwa, co za krwawa ironia! Trzy lata cierpień nie-  
winnych poniesionych, trzy lata głodu i katuszy, na-  
gradzać oddaniem do wojska rossyjskiego! Jest to  
zapewne ta sama ślantropijna pieczołowitość, która  
w roku 1832 okrzyk zgrozy i oburzenia w całej Eu-  
ropie wywołała. W ten czas pod pozorem opieki  
nad dziećmi bez przytułku, a rzeczywicie w celu  
zaludnienia kolonij wojskowych i zmoskwienia mło-  
dego pokolenia buntowników, chwytano w Warsza-  
wie i na prowincyi chłopców roznoszących piasek,  
zapalki i tym podobne przedmioty, a nawet ze szkó-  
łek parafialnych, nie pytając o to czy mają rodzi-  
ców lub nie, prowadzono do cytadeli, a ztamtąd o-  
goliwszy im głowy, na kibitkach w głąb Rossyi wy-  
wożono. Dotąd corocznie na ten cel szlachetny obciąża  
nasz budżet wydatkowy summa 50,000 złp. pod ty-  
tułem: *Na utrzymanie i wyżywienie chłopców bez  
przytułku.*

Za wszystkie szczegóły powyższe najuroczyściej  
ręczymy, w położeniu naszym przesada byłaby zby-  
teczną, dosyć prawdę w całej szkaradzie i nagości  
odsłonić.

(K.) WARSZAWA 30 Listopada. Pod dniem 8 Paź-  
dziernika r. b. donieśliśmy Redakcyi Jutrzenki (pod  
Nrem 167) o barbarzyńskie karze na osobie Jana  
Marchand d. 22 Sierpnia w Warszawie wykonanej  
i o niegodnym w téj sprawie postępowaniu p. Theis  
tutejszego konsula francuskiego, który rodakowi  
swojemu wszelkiej pomocy odmówił. Z Jutrzenki  
powtórzyła ten artykuł gazeta Wrocławska, a z Wro-  
cławskiej następnie *Journal des Débats*. Rząd fran-  
cuski zażądał tłumaczenia od swego agenta; a w  
skutek tego p. Theis przesłał Departamentowi spraw  
zagranicznych w Paryżu list *uniwiniający*, którego  
punkta główniejsze umieszczono w Monitorze.

Pan Theis powiada naprzód że Marchand skaza-  
ny był w prawdzie na tysiąc różg, lecz że połowę  
téj kary miał sobie darowaną. Jest to kłamstwo  
wierutne, gdyż tysiące ludności tutejszéj było świad-  
kami wykonania kary, podług brzmienia wyroku, i  
nazajutrz to jest dnia 23 Sierpnia wszystkie gazety  
warszawskie urzędowo o tém doniosły. Dalej przy-

tacza na swoje usprawiedliwienie że śledztwo w spra-  
wie Marchanda odbyło się tajemnie tak, że konsu-  
lat dowiedział się o jego aresztowaniu dopiero po  
wykonaniu wyroku. Jakkolwiek zaprzeczyc nie mo-  
żna że indagacya była tajemna, jak wszystkie w po-  
dobnym rodzaju, cała jednak Warszawa wiedziała  
o uwięzieniu, a nawet o karze zapadléj, dawno przed  
jej wymierzeniem. Nadto rodzina nieszczęśliwéj o-  
fiary, uczyniła natychmiast potrzebne kroki, udowa-  
niając francuskie pochodzenie Marchanda; a tym  
sposobem upada i następna wymówka p. Theis, że  
Marchand nie był umieszczony na liście konsulatu i  
że o jego pobycie w mieście naszym nie wiedział.  
Na końcu mówi p. Theis, że skoro się tylko dowie-  
dział o losie swego ziomka, wstawił się natychmiast  
do księcia Paszkiewicza o cofnięcie kary zesłania do  
ciężkich robót na Syberiją: tymczasem, jakieś o  
tém dawniej jeszcze donosili, już w dniu 23 Wrze-  
śnia r. b. a zatém dawno przed nadesłaniem po-  
wyższego tłumaczenia, Marchand był istotnie wy-  
wieziony. Nie wiemy zaiste czy więcej podziwiać  
czelność agenta francuskiego, z jaką najbezpiec-  
niejsze fałsze śmie ciskać w oczy Europie, czy łatwo-  
wierność rządu Rzeczypospolitéj i naiwne zadowo-  
lenie z jakim wysłane z palca wykrety za dobrą  
monetę przyjmuje, i nie sprawdzając ich wcale,  
w urzędowym swym organie poważnie ogłasza.

POZNAŃ 4 Grudnia. *Gazeta Poznańska (niemie-  
cka)* donosi za rzecz pewną, że generał Schöff-  
Bernstein w podróży mającéj na celu linią demar-  
kacyjną, napadnięty był przez czterech ludzi w oko-  
licach Grabosza, okręgu Bydgoskim. Dla jakich po-  
wodów i w jakim celu, niewiadomo.

#### Austria.

**Morawa.** OLOMUNIEC dnia 3 Grudnia. Dziś  
komenda twierdzy tutejszéj i korpus oficerów zło-  
żyło nowemu Cesarzowi swoją uniożność, a ten  
w następnych odpowiedział słowami: „Liczę na moją  
wierną armią, która wierność i przywiązanie do  
swojego monarchy również i na mnie przeniesie.  
Usprawiedliwiła ona zupełnie w każdym czasie,  
a osobliwie pośród burzy dzisiejszych, położone  
w niej zaufanie. *Na niej się opierając*, będę umiał  
oprzec się każdemu zewnętrznemu wrogowi wiel-  
kości i potęgi Austrii; i *wewnątrz strzedz prawa  
i porządku.*“

Cesarz przesłał Ks. Windischgrätz następujące  
pismo własnoręczne pod dniem 2 Grudnia z Oło-  
muńca datowane:

„Mój kochany Marszałku, książę Windischgrätz!  
Moja wyborna armia zawsze a osobliwie w osta-  
tnich zaburzeniach zupełnie usprawiedliwiła po-  
łożone w niej zaufanie. Pod twoim kierunkiem nie  
należało się czego innego spodziewać. Zamknęłś  
we własnej piersi przykrą boleść, za którą nie je-  
stem w stanie *czemkolwiek* Cię wynagrodzić i sta-  
wiłś naprzeciw buntowi tarczę honoru i wierności,  
potém pobiegłś i uskromiłś z odwagą i roztro-  
pnością płomienie powstania w uwiedzionéj niewier-  
nością stolicy.

„Za pierwszy mój poczytuje obowiązek, zasłu-  
gom Twoim oddać należne im uznanie i wyznac je  
tu dla nich jak niemniej dla rycerskich cnót Two-  
ich; takowe są mi rękomią że również i nadal  
przy boku moim stać będziesz jako niewzruszona  
podpora tronu w konstytucyi. Zapewnij kochany  
książę będące pod rozkazami Twojemi wojsko, że  
dowody wierności i mężstwa jego niezatartemi w ser-  
cu mojm nakreślone są rysami.“

FRANCISZEK JÓZEF mp.

Pismo to zamknięte jest w odezwie księcia Win-  
dischgrätz do armii, datowanej z Schönbrunnu 3  
b. m. w której opisane są pokrótce zmiany, jakie  
w tych dniach na tronie austryackim zaszły.

Minister wojny jen. Cordon ogłosił dwie pro-  
klamacye do wojska, pod dniem 2go z Kromieryża  
datowane, w których donosi złożenie korony przez  
cesarza Ferdynanda i wstąpienie na tron nowego  
cesarza, a zarazem zamieszcza w nich wyrazy z ma-  
nifestów obu wyjęte a wojska dotyczące.

Ministerium oświecenia wydało następujące rozporządzenie bez daty i podpisu: Publiczne odczyty na Uniwersytecie Wiedeńskim rozpoczną się dopiero z nowym półroczem w Lutym przyszłego roku, siódme zaś klasy gimnazjalne zamknięte dotąd, otwarte będą niebawem.

W tych dniach ma wyjść manifest cesarski do Węgrów, w którym nowy monarcha o swoim na tron wstąpieniu donosi. Dopiero potem mają się rozpocząć kroki wojenne. Wczoraj Madziarowie od strony Brucka wpadli na granicę Austriacką i dotarli aż do Rohrau, wieczorem jednak cofnęli się napowrót.

Z Siedmiogrodu donoszą pod 26 z. m. że Klausenburg poddał się Austryakom.

OŁOMUNIEC 5 Grudnia. Deputacya ze Sejmu następujący złożyła Cesarzowi adress:

Najjaśniejszy Panie! Z radosnym uczuciem witamy wstąpienie na tron W. C. Mości. Dozwól W. C. M. złożyć sobie nasze pokorne życzenia. Dobrowolnym złożeniem korony J. C. M. Ferdynanda I. Stryja W. C. M. i zrzeczeniem się J. C. W. Ojca W. C. M. na tron konstytucyjny powołany, równą miłość i przychylność rozciągniesz W. C. M. na wszystkie ludy państwa jako i poprzednik jego, i jak On w zaufaniu i wiernym przywiązaniu mieszkańców monarchii, znajdziesz W. C. M. wynagrodzenie za starania i troski rządu.

Sejm przejęty ważnością wysokiego powołania W. C. M. będzie się starał siły swoje bez odpoczynku poświęcać wielkiemu dziełu konstytucyi, i tym sposobem odpowiedzieć oczekiwaniom W. C. M. i ludów do wspólnego szczęścia Ojczyzny.

Bóg którego widny palec w dziejach świata, wysoką przeznaczył W. C. M. rolę, utwalić wolność od Ferdynanda dobrotliwego nadaną, bronić jej, przeciw wszystkim burzom i goić wszystkie rany przeszłości.

Wolne instytucje są najtrwalszą podporą tronu, a wiedza ta, iż się kieruje losami wolnych ludów, podnosi człowieka.

Niech żyje nasz konstytucyjny Cesarz Franciszek Józef I. W imieniu sejmu konstytuującego Prezydium.

Franciszek Smolka mp. prezydent.  
Ignacy Streit mp. sekretarz.

Cesarz oświadczył na ten adress następnie:

„Z prawdziwą przyjemnością odbieram adress sejmu ustawodawczego. Lubom dopiero co rząd objął, moje życzenia i zamiary są Wam wiadome. W manifestie moim z dnia wczorajszego, jak również za pomocą oświadczeń moich ministrów, wyraziłem się w tej mierze niezmiennie i nieodwołalnie.

Do Was należy teraz moi Panowie, spełnić Wasze wielkie zadanie rychło, z korzyścią dla kraju. Postawcie mię wkrótce w tém położeniu, abym projekt ustawy, którego ludy z niecierpliwością oczekują, mógł przejrzeć i sankcyi mu mojej cesarskiej udzielić.

Książę Miłosz Obrenowicz i generał Serbski Stratyrowicz, mianowany teraz wojewodą, przybyli tu wczoraj.

(K.) KROMIERYŻ 4 Grudnia. Na posiedzeniu dzisiejszym pojawił się zaraz po przeczytaniu protokołu minister skarbu na mównicy, dreszcz nas przejął, bośmy zwietryli że to złém pachnie — zawsze uśmiechający, przyjacielski, gładki ale śliski jak piskorz, pan minister Kraus zaczął od przedłożenia budżetu na rok teraźniejszy, którego się Izba już tak dawno dopominała i dla braku którego podatki na rok bieżący tylko prowizorycznie, ba, nawet na całe tylko pół roku przyzwolone zostały. Księga gruba z wymienieniem szczegółowym przychodu i rozchodu, każdemu z posłów doręczoną została, wyjaśnienie ważniejszych pozycji było zadaniem ministra skarbu, obietnica zaprowadzić się mających reform podatkowych odpowiednich więcej duchowi czasu, a mianowicie zniżenie ceny soli, zniesienie akcyzy na mąkę, przedmioty na chleb służące i warzywne w miastach zamkniętych, niemniej przez przy-

jęcie zasady równości dla wszystkich prowincyj w opłacie podatku gruntowego podług skali 16% od czystego dochodu, tudzież obietnica zniesienia loteryi, były to ponęty dla uzyskania oklasków, a później głosów od ciemnych wieśniaków i płytko myślących w polityce liberałów. Jako następstwo po tém słodkiem daniu przyszły więcej cierpkie potrawy, rozumi się z motywowaniem, iż powyższy ubytek musi być czemś innem zastąpiony, gdyż ludzi się nam nie każe minister skarbu i otwarcie wyznaje, że nowa organizacya sądów i władz politycznych na miejsce dominiów, znaczne koszta za sobą pociągną — więc cóż? oto zniesienie prohibicyów, a zaprowadzenie innej taryfły cłowej, a zatem zabicie przemysłowości i rękodziel a zrobienie z cel czysto tylko źródło-finansowe; cóż dalej — oto nałożenie podatku na wyrób cukru z krajowych materiałów, podwyższenie podatku na wyrób spirytusów i wódek, tak jakby już i dziś wysokość podatku niezabiła wielu gorzelni — niemniej zaprowadzenie podatku od pobieranych czynszów z domów w tych miejscach, gdzie ten podatek jeszcze nie istnieje, wprowadzenie podatku od dochodów w co i kapitalistów podciągnąć się musi i samo przez się tysiące sekatur za sobą pociągnie a ostatecznie regulacya prawa stempowego i tax, w celu tym, aby stemple niekończyły się jak dotychczas najwyższy na 20 fl. C. M. ale szły jak dawnym sposobem stopniowo, rozumi się, że te niższe zmniejszone nie będą, bo skądżeby miał znaleźć się dochód wyższy dla skarbu stósownie do postawionej sperandy na 6,000,000 fl. C. M.? — Przy tak zrobionych nam nadziejach poprawienia bytu materialnego kraju, czegoż oczekiwać mamy? oto ubóstwa i nędzy. Na domiar takich nieszczęść dla kraju przez zdzierstwo, przybywa jeszcze i to, że te ogromne wydatki nie dzieją się dla dobra i pomyślności ludzi, ale dla utrzymania dwóch armii, jednej złożonej z żołnierzy, a drugiej z biurokratów, z których każda ma ogromny szereg pensyonistów próżnujących. Taki kierunek skarbu państwa austriackiego, miałby być stósownie do wniosku pana ministra, na wypadek pokoju — ale Austria jest w wojnie, niedawno skończyła ją we Włoszech, lecz zmuszoną jest utrzymywać tam armię tak wielką, jak gdyby była w najzaciętszej walce i pewny tego jestem, iż temu końca tak długo niebędzie, dopóki system rządu się niezmieni dla tych dzielnic włoskich, aż do najwłaściwszego związku federacyjnego bo unii personalnej; przypuściwszy że wypadki dzisiejsze w Rzymie i na nowo zmartwychwstających Włoch, niewywrą zupełnie innego wpływu na Włochy północne pociągające je do tego tak naturalnego kierunku dośrodkowego, stawiającego ten starożytny Rzym, jako stolicę tego bogatego i wspaniałego półwyspu, zamieszkałego przez jednolity naród liczący przeszło 25 milionów mieszkańców. Powiada pan minister, iż Austria jest w wojnie z Węgrami, a na poparcie energiczne tej wojny potrzeba funduszków i to znacznych, nierobiąc najmniejszej wzmianki, iż niema więcej jak 6 tygodni, kiedy sejm przyzwolił na 20-milionową pożyczkę, która rozumi się poszła na wojnę z Wiedniem i naszym biednym Lwowem. Otóż więc po długich obejsiach i krążeniu manowcami tego politycznego błędniaka, nareszcie pan minister oświadcza, iż żąda kredytu na 80 milionów złreńs. m. k. Na takie *dictum acerbum* poseł Ziemialkowski robi wniosek, aby Izba, zważywszy, że najjaśniejszy pan odraczając i przenosząc sejm do Kromieryża wyrzekł, iż sejm li tylko ułożeniem konstytucyi ma się zająć, niepozwołała na tę pożyczkę aż po skończonej swęj missyi jako sejmu ustawodawczego. Poburzył ten wniosek i niemców ze środka i nawet tych z lewej strony, w skutek czego krótka debata i różne poprawki, między któremi posła włoskiego Tyrolu, pana Prato, aby wniosek Ziemialkowskiego razem z projektem do pożyczki, oddany był pod naradę wydziału finansowego, czemu zapobiegając, wnioskodawcy zwyczajni w takich razach znaleźli się robiący wniosek przejścia do porządku

dziennego, do poparcia czego znajduje się zawsze falanga ruskich księży i ciemnych wieśniaków, a ponieważ ostateczności zazwyczaj się stykają, więc pan Helcel reprezentując arystokrację, czego w żaden sposób wyprzec się nie może, gdyż w sekcji najzuchwałej bronił utrzymania szlachectwa, jak by go żaden na starych pergaminach oparty szlachcic niepotrafił być bronić; ten pan Helcel poparł swoją osobą także zwyż wspomniany wniosek, zapewne dla tego, iż prócz niego wszyscy polscy posłowie byli w błędzie. Projekt ministra skarbu oddany wydziałowi finansowemu pod rozwagę i za kilka dni przyjdzie do pełnej Izby pod dyskusyą — biada nam, biada, bo nas kraj ukamieniuje i słusznie to robi, gdyż ani krwi ani też worka jego nieoszczędzimy, niezawarowawszy mu przynajmniej swobód obywatelskich.

### Niemcy.

BERLIN 6 Grudnia. (Rozwiązanie sejmu). Dzisiejszy *Staats-Anzeiger* zawiera następujące rozporządzenie:

My *Fryderyk Wilhelm* z bożej łaski król Pruski itd. itd. z załączonego tu sprawozdania naszego ministerstwa stanu o ostatnich posiedzeniach Zgromadzenia powołanego do ułożenia konstytucyi, z głęboką boleścią naszą przekonaliśmy się, że wielkie owo dzieło dla którego Zgromadzenie to zwołanem zostało, nie da się dłużej wraz z niem prowadzić bez naruszenia godności korony naszej i zaszkodzenia od tej ostatniej nieoddzielnego dobra kraju. Nakazujemy zatem, na wniosek naszego ministerstwa, co następuje: § 1. Zgromadzenie powołane dla ułożenia konstytucyi niniejszém rozwiązane zostaje. § 2. Nasze ministerstwo stanu ma sobie polecone wykonanie tego rozporządzenia. Dokumentnie za własnoręcznym naszym podpisem i przyłożoną obok królewską pieczęcią.

Dan w Potsdamie d. 5 Grudnia 1848 r.

FRYDERYK WILHELM.

Ministerium Stanu: *Hr. Brandenburg, v. Ladenberg, v. Strotha, v. Manteuffel, Rintelen, von der Heydt.*

Tu załączony jest raport ministerstwa do króla z téjże samej daty, który w ważniejszych tylko dajemy tu wyjątkach:

Ministerium zwraca się do rozporządzenia królewskiego z d. 8 z. m. które tyczyło przeniesienia Sejmu do Brandenburga w celu, jak mówi raport: „zabezpieczenia wolności obrad reprezentantów ludu przed anarchicznymi ruchami w stolicy, i ich terroryzującymi wpływami.“ Dalej iż znaczna liczba członków „niestety! fałszywie pojęła dobre zamiary“ króla; że część ta pozostała dla prowadzenia dalszych obrad w Berlinie, uznała za nieprawne rozwiązanie gwardyi narodowej w stolicy, i przez to podburzała rzeszoną gwardyą do sprzeciwiania się wykonaniu tego rozporządzenia. Nie lękała się wzywać lud do odmówienia prawnych podatków, a przez to „rzucac pochodnią anarchii na kraj i cały organizm państwa do upadku przywieść.“ Obradująca w Berlinie „większość, zupełnie z koroną zerwała“ i ułożeniu konstytucyi przeszkodziła. „Już wtedy gdy zapadła uchwała przeciwpodatkowa, byłś W. K. M. niewątpliwie uprawniony do rozwiązania Zgromadzenia.“ Następnie mówi sprawozdanie, iż król mimo to karmił się nadzieją, że miłość ojczyzny głos wyrazny kraju, każe opuścić rzeszonym deputowanym błędną drożynę i że sejm po jego przeniesieniu uzupełni się, na nowo się urządzi i uzna „w sposób niedwuznaczny“ nieprawność i nieważność uchwał zapadłych po dniu odroczenia jego. „Gdyby to się było stało, można było jeszcze teraz uchwalić niektóre już przygotowane a naglące prawa dla polepszenia losu włościan.“ (Wyrazy te służą tylko dla podburzenia przeciw reprezentantom ludu włościan tych prowincyj, gdzie stósunki ich oparte są jeszcze na średniowiecznych ustawach.)

„Nadzieje J. K. M. na nieszczęście, zawiedzione zostały wypadkami ostatniego tygodnia. Sprawozdanie wyłuszcza następujący powód zawiedzenia na-

dziei N. Pana. Deputowani w Brandeburgu czekali od 27 do 30 z. m. dla skompletowania się, w d. 1 b. m. przybyła część pozostałych z Berlina a mówca ich oświadczył, że ich Prezydent w Berlinie będący powołał do Brandeburga aby nie dozwolili ich zastępcom zajęcia miejsc ich; że tu na wezwanie Prezydenta a nie na rozkaz króla przybyli i że wnoszą aby Zgromadzenie odroczyło się do 4 b. m. żeby zostawić reszcie członków czas do przyjazdu. Gdy wniosek ten odrzucono, deputowani go popierający opuścili wszyscy Zgromadzenie i takowe znów pozbawione zostało kompletu.“

Raport nazywa większość Izby buntownikami jawnymi przeciw rozporządzeniom król. „Przy liczebnej przewadze tej partii zależałoby każdej chwili od jój upodobania Zgromadzenie tak jak d. 1 b. m. niekompletném uczynić, nie mogąc na ich miejsca jako obecnych, prawnie powołać zastępców.

Ministrowie nie mogąc innego znaleźć środka dla ocalenia kraju od grożącej mu anarchii, gdy już pięć razy na niczém spełżyli usiłowania ich mające na celu zebranie Zgromadzenia narodowego, radzą królowi rozwiązanie go, rozpisując się szeroko nad smutnym obowiązkiem i koniecznością kroku takiego podają zarazem królowi następujący wniosek nowój ustawy, którą pod roztrząszenie mających się według niego zwołać Izb, oddają. Niemniej przedstawiają wniosek nowego prawa wyborowego.

#### AKT KONSTYTUCYJNY DLA PAŃSTWA PRUSKIEGO.

My Fryderyk Wilhelm z Bożej łaski Król Pruski i t. d. i t. d.

Wiadomo czynimy i rozporządzamy, że z powodu zaszyłych nadzwyczajnych okoliczności, które zamierzone zebranie konstytucyjnie niepodobnym uczyniły, a odpowiadając nagłym wymaganiom publicznego dobra, biorąc o ile można było na uwagę rozległe prace przygotowawcze zebranych reprezentantów ludu, postanowiliśmy wydać następny Akt konstytucyjny, zastrzegając sobie przy końcu nakazane jego przejrzenie, na zwykłej drodze prawodawczej.

Ogłaszamy więc Konstytucją dla pruskiego ludu jak następuje:

#### Tytuł I.

##### O Terrytorium państwa.

§ 1. Wszystkie prowincje monarchii w ich teraźniejszej rozciągłości tworzą terrytorium państwa pruskiego (\*).

§ 2. Granice tego terrytorium mogą być tylko przez prawo zmienione.

#### Tytuł II.

##### O prawach Prusaków.

§ 3. Konstytucja i prawo oznaczają, pod jakimi warunkami nabywa się, używa i traci przymiot Prusaka i obywatelskie prawa.

§ 4. Wszyscy Prusacy są równi w obliczu prawa. Przywileje stanowe nie mają miejsca. Urzęda publiczne są równie dostępne dla wszystkich potrzebne uzdolnienie posiadających.

§ 5. Wolność osobista jest zaręczona. Warunki i formy pod jakimi aresztowanie miejsce mieć może, oznaczone są prawa z d. 24 Września b. r. o zabezpieczeniu osobistój wolności.

§ 6. Mieszkanie jest nietykalne. Wejście do prywatnego domu i rewizya, dozwolone są tylko w prawem oznaczonych przypadkach i formach. Zabranie listów i papierów nie może być dokonane, wyjąwszy przypadki aresztu i rewizyi, tylko na zasadzie sądowego rozkazu.

§ 7. Nikt nie może być z pod właściwego sobie sądu wyjęty. Sądy wyjątkowe i nadzwyczajne komisyje, o ile nie są przez niniejszy akt konstytucyjny za dozwolone uznane, miejsca mieć nie mogą.

(\*) Zdaje się więc, że i konstytucja nadana (octroyée) nieuznaje postanowień sejmu frankfurckiego względem W. Ks. Poznańskiego.

Groźba i użycie kar muszą być zawsze wedle miary prawem przepisanej.

§ 8. Własność jest nietykalną. Nie może być odjęta lub ograniczona tylko z powodów publicznego dobra, za poprzedniem wynagrodzeniem, stosownie do przepisów prawa, a tylko w nagłych przypadkach przynajmniej tymczasowo oznaczonym.

§ 9. Śmierć cywilna i kara konfiskaty miejsca mieć nie mogą.

§ 10. Wolność emigrowania nie może być przez Stan ograniczona; od emigrujących żadne opłaty pobierane być nie mogą.

§ 11. Wolność wyznań religijnych, stowarzyszeń religijnych (§ 28 i 29) i spólnych publicznych religijnych obrzędów, jest zaręczona. Używanie praw cywilnych i politycznych niezawisłe jest od wyznań religijnych i udziału w jakimkolwiek bądź religijném stowarzyszeniu. Dopełnienie powinności obywatelskich i politycznych nie może żadnego doznać uszczerbku w skutek używania religijnój wolności.

§ 12. Kościół ewangelicki i rzymsko-katolicki, równie jak każde inne religijne stowarzyszenie, rozporządzają i administrują swoje interessa samodzielnie, i zostają w posiadaniu i używaniu wszystkich zakładów, instytucji i funduszy przeznaczonych na ich cele religijne, naukowe i dobroczynne.

§ 13. Stosunki stowarzyszeń religijnych z ich władzami są zupełnie wolne. Ogłaszanie ich postanowień ulega tylko tym ograniczeniom, którym ulegają wszelkie inne ogłoszenia.

§ 14. Osobne prawo orzecze względem patronatu kościelnego i względem warunków pod jakimi zniesiony być może.

§ 15. Prawo służące państwu prezentowania, wyboru i potwierdzenia przy obsadzaniu miejsc kościelnych, jest zniesione.

§ 16. Cywilna ważność małżeństwa zależy od jego zawarcia przed urzędnikiem stanu cywilnego. Ślub kościelny może mieć miejsce dopiero po dopełnieniu aktu cywilnego. (d. c. n.)

#### Francya.

PARYŻ 3 Grudnia. Przez cały dzień wczorajszy nieodebrano żadnej depeszy telegraficznej z Marsylii o przybyciu Papieża. Nie mało niespokojności narobiła Gazeta Lyonska z 30 która donosi że podróżni co opuścili Rzym d. 26go malują miasto w stanie nadzwyczajnego oburzenia i zapewniają że Papież od wszystkich opuszczony jest w Quirinalu. *Constitutionnel* zapytuje się, kto się pomylił czy podróżni Gazety Lyonskiej, czy też konsul francuski w Civitta Vecchia. Obawiano się aby Papież innój nie nadał dyrekcyi statkowi *le Ténare* albo też aby rząd Hiszpański nie uprzedził Francji. Niespokojności te dały się uczuć na bursie. Rząd co chwila oczekiwał depeszy telegraficznej, niebo było jasne i pogodne, komunikacya więc nie była przerwana. Ta chwilowa zwłoka wydawała się już dla wielu zawodem, dzienniki rządowe milczały, inne dziwiły się temu i jeden tylko *Bien public* donosi: „W tej chwili dowiadujemy się iż rząd odebrał depeszę telegraficzną o przybyciu Piusa IX do Marsylii.

Nuncyusz papieski w liście pisany do prezesa podziękował Zgromadzeniu na przychylny udział okazany w sprawie Ojca Ś. P. Marrast na list ten odpowiedział natychmiast. Rada ministrów zastanawiała się dzisiaj powtórnie nad sposobem przyjęcia Papieża, myślano o ofiarowaniu mu Tuilleriów na rezydencyą ale obawiano się aby rozruch jaki paryski nie przypominał Ojcu Ś. wypadków 16go w Rzymie; zgodzono się więc na Bourges, dokąd uda się biuro Zgromadzenia narodowego na przyjęcie Ojca Ś. Decyzja ta wypadła zgodnie z oświadczeniem Nuncjusza i Biskupów reprezentantów którzy mieli nadzieję iż Papież wolałby rezydować w jedném z południowych miast Francji niżeli w Paryżu. Gdyby zaś Ojciec Ś. przybył do Paryża, postanowiono mu oddać na mieszkanie pałac Elysée-Bourbon.

Im więcej zbliżamy się do epoki wyboru prezydenta, tém silniejsze są zabiegi i intrygi stronnictw tém gwałtowniejsze ataki nieprzyjaznych dzienników, tém żarliwsze starania zwolenników. Marszałek Bugeaud oświadcza dzisiaj w liście że gdy wiele osób fałszywie dawną jego proklamacyą tłumaczyło, widzi się więc spowodowanym oznajmić, że będzie wotował za Ludwikiem Napoleonem Bonaparte. Po całym kraju uwijają się emissarysze wszystkich kandydatów. Dzisiaj właśnie przed mieszkaniem Bonapartego w hotelu Reńskim, zgromadziła się znaczna liczba ludzi w chwili gdy wyjeżdżał na posiedzenie. Rzucono się do powozu chciano naprzód odprządnąć konie i w tryumfalnym pochodzie zawieść do Zgromadzenia, zaledwo od tego wstrzymał ich Bonaparte. Poczęto więc wołać ze wszystkich sił *Niech żyje Cesarz* a krzyki te przez długi czas towarzyszyły spiesznie oddalającemu się pojazdowi. Cóż tu powiedzieć na to zaślepienie partii.

Właściwie robotnicy są za montaniardami i socyalistami, chociaż między temi wielka niezgoda panuje. Z tego powodu Ledru-Rollin postanowił sam zetknąć się z massami i odwiedzał kluby na przedmieściu Ś. Antoniego i innych gdzie silną wymową tak ujął zgromadzonych, że w ogromnym orszaku wśród największych uniesień odprowadzili go do domu.

#### Włochy.

Wiadomości z Rzymu jakie nas dochodzą są jeszcze z dnia 23go. Mówiono dosyć głośno, że celem podróży ks. Rosmini do Paryża jest wezwać rząd francuzki do stłumienia ruchów rzymskich; miało się to stać za przyzwoleniem ciała dyplomatycznego i ambassadora Rzpłtój francuzkiej w Rzymie. Zdaje się że wieść ta jest zupełnie bezzasadną.

*Corriere* z Genui donosi, że wszystkie miasta Romańskie na wieść samą o rewolucyi rzymskiej okazały najżywszą radość. D. 21 na posiedzeniu *koła popularnego* odczytano następne wezwanie „Minist. handlu i prac publicznych wzywa *koło popularne*, aby wybrało dwóch członków na każdą część miasta którzy wspólnie z ministrem mają się naradzić względem środków dania pracy ludowi stósownie do potrzeb każdej części miasta i do prac powszechnego użytku.“ Sterbini.

TURYŃ 26 Listop. *National savoisien* donosi że mówiono głośno o zmianie ministryum. Za autentyczność tej wieści zaręczać nie można. Zdaje się być wszakże rzeczą pewną, że p. Buffat ofiarowano tekę ministryalną, której przyjąć nie chciał.

Rozporządzeniem ministra wojny dozwolono urlopu nieograniczonego żołnierzom rezerwowym których obecność dla rodziny jest potrzebną. Izba deput. Turyńska wzięła pod rozwagę propozycyą jenerała Antonini wnoszącą udzielenie pomocy Wenecyanom.

Redaktorowie:

**Aleksander Szukiewicz, Leon Ulrych.**

#### INSERATA.

Do Towarzystwa Akcyonaryuszów zakładu lazienkowego w Wieliczce.

Wydział Towarzystwa uwiadomia niniejszém wszystkim P. T. Członków, że od r. 1846 goście do kąpiel tutejszych przybywać zaprzestali, i że dochody zakładu tak zeschuczuplały, że procentów od kapitałów wypożyczonych opłacać nie było można. Z tego powodu Magistrat tutejszy swoje kapitały Towarzystwu do pół roku wypowiedział.

W takim razie, gdzie o byt całego zakładu idzie, wzywa się wszystkich Akcyonaryuszów ku wpólnój naradzie do Wieliczki na dzień 3 Stycznia 1849 na godzinę 3cią po południu w sali lazienkowej.

Wieliczka d. 1 Grudnia 1848 r. (2)

#### DONIESIENIE.

Czyniąc zadosyć życzeniom Uczniów Uniwersytetu tutejszego, z dniem 10 Grudnia r. b. otwieram w Głównym Rynku pod *Trąbką Resursę Akademię*, do której osoby udział mieć pragną jak najrychlej zgłosić się raczą, znajdą tam smaczny stół, billardy, kawę i wszelkie napoje po cenach umiarkowanych, które przy znaczniejszej liczbie gości zniżonemi jeszcze być mogą. Leon Kulczyński. (3)

Fortepian już nie nowy, jest do sprzedania na Stawkowskiej ulicy pod Nrem 421 na pierwszym piętrze. (1)